Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 311 **Kraków, Niedziela dnia 28 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących Prenumeratorów przeznaczamy jako premje bezpłatne:

„Taniec Lichwy" powieść oryginalna, przez Sylweryusza Kondratowicza.

„Kim" Kiplinga.

„Współwinni" Hektora Malot.

Początki powieści **„W obronie prawdy"** Józefa Rogosza.

„Zbrodnia w Kerguen" Cauvaina.

„Zięć firmy L. Feinband & Comp." Jana Mieroszewicza — i

„Tajemnice Baskerville'ów" Conon Doyle.

Prenumeratorzy kwartalni mają prawo do zażądania wszystkich tych powieści. — Prenumeratorzy miesięczni mogą wybrać jedną z wyż wymienionych powieści.

Na porto każdej powieści prosimy dołączyć 40 halerzy.

Oprócz tego może być zamawiana przez naszą Administrację II tomowa powieść **„Marzyciele"** Józefa Rogosza za 1 kor. 50 hal.

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłce Dziennika, co przy noworocznym nawale pracy łatwo zdarzyć by się mogło — **prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty** — która wynosi:

na prowincji

miesięcznie z opłatą porta	. . .	2 k. 70 h.
kwartalnie	„ „ . . .	8 „ —
rocznie	„ „ . . .	32 „ —

Ludzie i dwory.

Rodzinne przejścia domów panujących budzą zwykle ogólny interes szerokiej publiczności, która przyzwyczaiła się widzieć w osobach stojących w pobliżu tronu, istoty wyjątkowe. Tymczasem są to ludzie ulegający jak wszyscy nieszczęsnym słabościom i ułomnościom ludzkim; często nieszczęśliwi zawsze skrępowani stanowiskiem i obowiązkami jakie na nich wkłada urodzenie. Zresztą specjalny urzędowy urok i nimb jaki ich otaczał, pryska już od dawna pod wpływem ich własnego postępowania, a nawet sami monarchowie potrafili, gdy im tego było trzeba, zasadę uprzywilejowanego urodzenia przełamać i podeptać. Wielu to książąt niemieckich wypędził Wilhelm I z ich posiadłości, — wielu panujących straciło trony przez dynastję sabaudzką, — wielu „plebejuszów" ozdobił Napoleon I koronami, — wiele rodzin panujących połączyło się przez małżeństwa z niższemi, według ich wyobrażenia, — warstwami!

A jednak idea monarchiczna trwa dziś z tą samą niemal siłą co w epoce egipskich Faraonów i asyryjskich Nabuchodonozorów, zwłaszcza gdy ją uszlachetniło chrześcijaństwo, bo w niej tkwi pierwiastek organizacji państwowej, chroniący często narody i społeczeństwa od anarchji i swawoli; a wypadki dziejowe i współczesne uczą nas, że republiki umieją dorównać w tyranji, samolubstwie i braku tolerancji najbardziej despotycznym monarchjom.

To też wypadki podobne tym, których widownią był dwór saski, zwracają się nie przeciwko idei monarchicznej, ale głównie przeciwko różnorodnym kamaryllom dworskim, i przeciwko sposobowi zawierania małżeństw wśród rodzin panujących; takie kojarzenie par nie zbliżonych szczerem uczuciem i wzajemną sympatją, nie dobranych usposobieniem, ale związanych przez jakieś wyrachowanie, jest równie zdrożne na tronie, jak w najuboższej chacie wieśniaczej. Skutki są zawsze jednakie, tylko skoro nadejdzie katastrofa, rozgłos jej jest oczywiście większy, gdy bohaterami małżeńskiego dramatu są osoby osadzone przy tronie.

Prawda, że ci, którym przypada wzniosłe posłannictwo przewodzenia ludom, powinni przyświecać przykładem i być wzorem cnoty i abnegacji; gdy im się jednak zdarzy zerwać więzy konwenansów lub nawet naruszyć prawidła kodeksu moralności, nie należy ich potępiać za to tylko, że wśród przepychów, ułud i pokus dworskich zbłądzili jak błądzą zbyt często ludzie. — Osądzi ich Kościół i ich własne sumienie; dla ogółu płynie stąd tylko znana zresztą nauka, że etyka chrześcijańska jest i musi być jedna i ta sama dla wszystkich Chrześcijan bez względu na stanowisko, jakie im los wyznaczył i nikomu nie wolno z pod jej zasad się uchylać. Kto zaś to czyni jest za to odpowiedzialnym nie jako należący do pewnej katgorji społecznej, ale jako człowiek-Chrześcijanin.

Kalejdoskop wiedeński.

Prasa wiedeńska pracuje „pour le roi de Prusse".— Budżet na podstawie §. 14. — Usuwanie z ministerjów urzędników słowiańskich. — Słowo o ministrze bez wpływu. — Podarek dla naszego Sejmu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Zdumiewającą jest zaciekłość, z jaką wielkie dzienniki wiedeńskie bez względu na zajmowane stanowisko polityczne, wywieszają na pokaz najbardziej poufne szczegóły świeżych zajść na dworze Salzburskim. Książęta linji Toskańskiej są członkami dynastji Habsburskiej, która państwo austrjackie stworzyła i umiała utrzymać w ciągu wieków, zapewniając plemieniu niemieckiemu miejsce pierwsze, poczestne, Wiedniowi zaś wszystkie zyski, płynące z stanowiska stolicy. Wdzięczność, a jeżeli już nie wdzięczność, to rozum polityczny nakazywały Niemcom austrjackim czuwać nad utrzymaniem powagi i blasku, przysługujących dynastji...

Tymczasem prasa wiedeńska z paru wyjątkami nieliczynmi pracuje jak najzaciarciej w kierunku przeciwnym. Wprost nieprzyzwoicie, nietaktownie wywłóczy na światło dzienne szczegóły ohydne, które nie zasługiwałyby nawet na powtórzenie, gdyby były prawdziwemi... Fakt przecież, że jedne sprzeciwiają się drugim, dowodzi, iż mamy do czynienia przeważnie z kłamstwami, plotkami, oszczerstwami. A prasa politycznie niewyrobiona lub za pieniądze sprzedająca się każdemu, powtarza owe kłamstwa, plotki, oszczerstwa.

Jakże się muszą cieszyć koła polityczne w Berlinie, że bez ich przyczynienia, może zresztą i za ich sprawą, prasa wiedeńska pracuje „pour le roi de Prusse!"

* * *

Dr. Körber ogłosi lada dzień półroczne prowizorjum budżetowe z pomocą § 14.

Prezes gabinetu austrjackiego robi więc sowity użytek z tego paragrafu, o którym minister stanu Schmerling zaręczał w 1862 r., że nie będzie dzieckiem, które pożarłoby własną matkę, to jest konstytucję. Centralista Schmerling, ojciec polityczny dr. Körbera, okazał się więc nie tylko krótkowidzącym politykiem, ale i złym prorokiem. Widzimy bowiem, że dr. Körber czyni konstytucję i parlament zgoła zbytecznymi. Do 1 lipca rozłożenie wydatków i przychodów państwowych jest już załatwionem; Izba poselska nawet po zaprzestaniu obstrukcji nie pociągnie ministra do odpowiedzialności za to, że wołał chwycić się manewru, przeciwnego duchowi konstytucji, niż oddać władzę mężowi stanu, któremu Czesi nierobiliby przeszkód w parlamentarnem załatwieniu budżetu.

* * *

W pierwsze święto Bożego Narodzenia urzędowa „Wiener Ztg" przyniosła szereg nominacyj w ministerjum skarbu, nominacyj, które są bardzo znamienne. Tworzą bowiem dowód, jak cichaczem i zręcznie minister skarbu dr. Böhm-Bawerk usuwa z ministerjum urzędników czeskich i polskich, powołując na ich miejsce Niemców.

Dwóch Czechów, wicesekretarzy ministerjalnych przeniesiono z awansem na radców skarbowych do Czech; koncepistę ministerjalnego Polaka przeniesiono z awansem na sekretarza skarbowego do Galicji. Nie wymieniam nazwisk, gdyż nie zależy mi tutaj na osobach, choć nawiasowo dodam, iż wszyscy trzej usunięci z ministerjum urzędnicy, zwłaszcza Polak, byli ludźmi bardzo uzdolnionymi i bardzo pracowitymi. Rozchodzi mi się tylko o fakt, iż niewielki procent urzędników nieniemieckich w ministerjum skarbu zmniejszył się znowu o trzy głowy. Nasi posłowie, z prezesem Jaworskim na czele, machną ręką i powiedzą:

— Et drobnostka! Jeden koncepista!

Tak, jaśnie wielmożni panowie posłowie, ratujący parlament i ufający naiwnie zapewnieniom słodkim dra Koerbera, podobnych drobnostek i podobnych niespodzianek nie oszczędza wam dzisiejszy gabinet. Zliczcie je łaskawie pospołu a przekonacie się, jak w ciągu trzech lat ostatnich znaczenie Koła polskiego zmalało i jakio szczerby widnieją wśród placówek polskich w władzach centralnych wiedeńskich.

* * *

Nie samo zresztą Koło polskie temu winne.

Dziennik „Die Zeit" przyniósł w numerze świątecznym karykaturę, przedstawiającą ministrów austrjackich i wspólnych. Odpowiedni wiersz satyryczny widnieje pod rysunkiem:

Jest tam Koerber i Gołuchowski; znajdziecie Witteka na lokomotywie i Böhm-Bawerka; jest Giovanelli w stroju tyrolskim i Rezek jako chłop czeski. Brakuje tylko jednego ministra... dr. Piętaka. Jest to także satyra, choć satyra mimowolna. To zapomnienie karykaturzysty, że wśród ministrów znajduje się dr. Piętak, dowodzi, jak małą rolę, a raczej jak nie gra żadnej roli ten minister dla Galicji w dzisiejszym gabinecie; jak wszystko jedno, czy zasiada w gabinecie, czy go tam niema; jak się z nim nie liczy ni opinia publiczna w Wiedniu, ni dr. Koerber, ni koledzy.

A na tem mocno cierpi Koło Polskie; z tego powodu interesy polskie już rok trzeci ponoszą szczerbę po szczerbie. Nie wolno zatem całej winy zrzucać na Koło Polskie i na prezesa Jaworskiego, którym minister dla Galicji powinien przychodzić stale i wszędzie z pomocą. Wina Koła polega tylko na tem, iż zgodziło się na obsadzenie ważnego posterunku politycznego człowiekiem, który posiada wiele cennych przymiotów osobistych i obywatelskich, lecz grzeszy brakiem zdolności, wymaganych od polityka szerszej miary na arenie parlamentarnej.

* * *

W budżecie, narzuconym Austrji na podstawie §. 14, widnieje też suma na gimnazjum ruskie w Stanisławowie. Co sejm galicyjski powie na to potarganie praw mu przysługujących?

Nowe bałamuctwo.

Jedno z pism warszawskich zwróciło uwagę ogółu na dziwny, jeśli nie dziwaczny objaw myślowy wśród pastorów tamtejszej gminy ewangelickiej, polskiej. Pojawił się mianowicie w piśmie „Zwiastun ewangeliczny" artykuł pastora R. Gundlacha, bez żadnych zastrzeżeń redakcji, co znaczy: że redakcja wspomnianego pisma solidaryzuje się z treścią tegoż artykułu. Nabiera on przez to więcej ogólniejszego znaczenia a więc poświęcamy mu i naszą uwagę.

Autorowi widocznie chodzi o wytworzenie jakiegoś nowego gatunku „żydów-chrześcijan“ ma to być według niego „Izrael nawrócony“ — czyli że żydzi w rzeie i mimo przyjęcia wiary chrześcijańskiej, tworzyć mają u nas odrębną narodowość z nieustanną myślą o wolnej Palestynie i o własnych interesach narodowych. Ba, pp. pastorowie roją nawet o tem, że właśnie rozwój sjonizmu (!) dopomoże do przejścia żydów na chrystjanizm“.

Na pytanie: „co począć z żydami?“ pastor Gundlach mówi, że mimo liczne, zachwalane leki, nikt dotąd nie wskazał lekarstwa, któreby naprawdę zło usunęło. (?) Kwestja żydowska „właśnie obecnie wartkim posuwa się naprzód biegiem i bliższa jest rozwiązania niż kiedykolwiek“...

W jaki sposób?

Pastor Gundlach przyznaje, że dla szerokich warstw żydowskich „dziś jeszcze jest bożyszczem cielec złoty i narodowość żydowska“. Żyd kocha narodowość swoją w wyższym może stopniu, niż inne ludy. Ci, którzy się oderwali od idei narodowej i religijnej, rekrutują się głównie z przedstawicieli plutokracji i inteligencji żydowskiej, stanowią zaledwie małą garstkę w porównaniu ze szczelnie zwartą masą. Zastęp tak zwanych Polaków-żydów nie wywiera zresztą wpływu na masę żydowską. Proces asymilacji wolnym postępował krokiem, a w przyszłości jeszcze wolniej rozwijać się będzie wobec powstania nowych prądów.

Co się tyczy prądu „nienawistnego żydom, który w ciągu wieków całych wybuchał niemal z żywiołową siłą, objawiającą się w prześladowaniach“, to prąd ten — zdaniem autora pana Gundlacha — zdążał także od czasu istnienia kwestji żydowskiej do pochłonięcia narodowości żydowskiej i to takiego pochłonięcia, żeby typ o rysach semickich, chałat i pejsy, a z niemi i żargon, na zawsze ustąpiły z widowni, a nazwa „żyd“ należała tylko do przeszłości. Ale rezultatem tych zabiegów i walk było i zawsze będzie rozbudzenie w żydach ducha narodowego i świadomości plemiennej, a więc pogłębienie przepaści dzielącej żyda od ludów chrześcijańskich; rezultat to wprost przeciwny od zamierzonego.

Nadzieja, którą wyraża wspomniany autor w „Zwiastunie ewangelicznym“, że „Żydzi dobrowolnie przejdą na wiarę chrześcijańską wobec wiary tej tryumfu powszechnego“ — jest płonną — bo autor sam przecież mówi: że „Żyd prawowierny materjał dowodowy przeciwko chrześcijaństwu czerpie z talmudu, którego przeciętny chrześcijanizm, ani też duchowny, zwalczać nie potrafi, ponieważ go nie zna“. Autor przecież narzeka też na to, że „chrześcijanie, pragnący nawrócić Żydów, nie zapoznają się z ich literaturą i zwyczajami“. (Wątpimy, żeby się to na co zdało? Przyp. red.) Wreszcie przechodzi do dwóch innych prądów: powszechnie znanego i dość ruchliwego syonizmu i kierunku, zwanego „Izraelem nawróconym“. Oba te kierunki powstały w łonie samego żydostwa, oba też hołdują zasadzie: „zbawienie dla Żydów przez Żydów“. Oba kierunki postawiły sobie za zasadę rozbudzenie świadomości plemiennej, powrót do mowy ojczystej, czyli do hebrajszczyzny „klasycznej-biblijnej“, powrót do kraju ojczystego, założenie niezależnego państwa żydowskiego i t. d. (Wszystko to zdaniem autora. Przyp. red.)

Między jednym a drugim kierunkiem zachodzą, — mówi p. G. — jednak różnice zasadnicze: syonizm na sztandarze swoim wypisał hasło: „narodowość“ z pominięciem religji i Mesjasza(?) a Izrael nawrócony ma hasło: „Mesjasz i narodowość.“

Korespondencja.

RZYM 22 grudnia.

Kwestja ułatwienia rozwodu. — Przeciw pojedynkom. — Ambasador austrjacki u Ojca św. — Chrzest księżniczki Mafaldy. — „Zygfryd“ Wagnera.

Włosi są narodem, który cechuje swoboda i żywość, temperament nie znający hamulca, zacięctość i zazdrość. Włoch prędzej działa niż myśli; uniesiony gniewem nie ogląda się na nic, gotów każdej chwili ryzykować własne i cudze życie.

Przy takiem usposobieniu Włochów, małżeństwa są tu często zawierane pod wpływem uczucia, które wprawdzie na razie rozpiera piersi jak burza, ale też jak burza przechodzi szybko, nie zostawiając po sobie nic prócz niechęci, a na dalsze lata pożycia, ciążące okowy.

Liczba nieszczęśliwych małżeństw jest tak wielką, i tak często powtarzają się tragedje, w których dwoje ludzi nie mogąc się pobrać — z powodu przeszkód małżeńskich — odbiera sobie życie, że rząd włoski postanowił rozpatrzeć kwestję ułatwienia rozwodu.

Kwestja ta zajęła i poruszyła wszystkie warstwy społeczeństwa. Zeszłego tygodnia odbyło się w Neapolu zebranie profesorów świeckich, na którem nie uchwalono żadnej rezolucji, ale postanowiono wygłosić swoje zapatrywania w Izbie wobec przeciwników, w celu wywołania dyskusji, zaznaczając, że każdy będzie się kierować względami czysto „humanitarnymi“, bez żadnych celów partyjnych.

Dzisiejszy numer „Trybuny“ jest poświęcony również sprawie rozwodu, dzięki świeżej mogile młodego Genueńczyka Francesco Regio i dwudziesto-dwuletniej mężatki Marji Uboldi.

Autor artykułu zapytuje, czy byłoby do tego doszło, gdyby oboje kochankowie byli mogli otrzymać rozwód?

Nie należy zapomiać, że rozwód jest stanowczo przeciwko zasadom kościoła kotolickiego, który jak wiadomo dopuszcza tylko unieważnienie małżeńskie, i to w niewielu wypadkach. Z tego powodu projekt rządowy o rozwodach wywołał potężny protest ze strony katolickiej. Dość powiedzieć, że do Izby wniesiono już petycje przeciwko rozwodowi opatrzone 3 miljonami podpisów!

W każdym razie dyskusja będzie bardzo zajmująca, a rząd znajdzie się w trudnem położeniu, jeżeli nie uwzględni uczuć religijnych miljonów katolickiej ludności.

Przeciw pojedynkom zawiązało się w Rzymie towarzystwo noszące nazwę „Lega internazionale contro il duele“, które liczy już mnóstwo członków między synami najznakomitszych rodzin włoskich, pragnie rozciągnąć swój wpływ poza granice kraju, głównie na Austrję, Francję i Niemcy.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem Ojciec św. udzielił audyencji ambasadorowi austrjackiemu, w sali konsystorjalnej. Ambasador przemawiał po włosku i wręczył Ojcu św. dary jubileuszowe w imieniu cesarza Franciszka Józefa. Poczem przedstawił Mu wszystkich członków ambasady. Ojciec św. wyraził zadowolenie, że drugi raz w czasie jubileuszu przyjmuje przedstawicieli Austrji.

Przed kilku dniami odbył się w Quirinale chrzest księżniczki Mafalldy, (lud przekręcił jej imię i nazywa ją Malfatą „źle uczynioną“, gdyż przyszła na świat zamiast oczekiwanego następcy tronu). Na dworze włoskim bawi obecnie matka królowej, księżna Milena.

Dnia 26-go tego miesiąca, po raz pierwszy w Rzymie zostanie wystawiony „Zygfryd“ Wagnera w teatrze Constancyi. Przedstawienie zapowiada się świetnie, wszystkie miejsca już rozkupione, mimo znacznie podniesionych cen. *H.*

Nowa ustawa przeciwko opilstwu.

I.

Dotychczasowy handel trunkami trzeba dzielić na dwie części t. j. na handel słodzonymi trunkami w zamkniętych flaszkach o pojemności najmniej 0·35 ltr., który to handel jest wolnym przemysłem, wykonywanym na podstawie karty przemysłowej w handlach towarów mieszanych i na drugą część t. j. na handel trunkami wszelkiemi wogóle i w dowolnych ilościach, który to handel jest koncesjonowanym. W miastach zamkniętych Kraków, Lwów otrzymać można było taką koncesję od Magistratu, tak zwany koncens, po

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

131 (Ciąg dalszy).

— Aa... prawda, wybacz mi, aniołku, zapomniałem, taki jestem jakiś senny... — powiedział i przymknął powieki, — tak mi dobrze, jak jesteś przy mnie, — dodał już szeptem, a jednocześnie ręka, w której trzymał dłoń żony, kurczowo się zacisnęła.

— Boże!.. On kona! — przemknęła myśl straszna przez głowę biednej kobiety.

Nie było to jednak konanie, lecz wielkie wyczerpanie duchowe i gorączkowy stan, który się zwiększył, skutkiem wczorajszej wycieczki.

Tak oświadczył doktór, po którego natychmiast posłano, a zapisawszy jakieś krople na zmniejszenie gorączki, uspokoił Molskę, że nic groźnego ntema.

Spojrzała nań z gniewem prawie, pomyślawszy:

I ten również... każe mi być spokojną... Jak im to łatwo mówić!

Była również tak zgorączkowaną, że ani oka zmrużyć nie mogła, całą też noc spędziła bezsennie, czuwając przy mężu i wytężając trwożnie słuch, gdy się poruszył, lub gdy oddech jego stawał się przyspieszony.

Nad ranem dopiero zmogło ją wyczerpanie i usnęła, siedząc w fotelu.

* *
*

W dniu licytacji schody i przedsionek w gmachu sądowym były zatłoczone żydowstwem, które zwartą masą otoczyło zamknięte jeszcze drzwi i niecierpliwie czekało na ich otwarcie.

Przedostać się przez tę stłoczoną masę ciał ludzkich nie było sposobu. Ile razy ktośkolwiek, nienależący do zsolidaryzowanego grona licytantów usiłował to uczynić, tłum zwierał się całą masą, tworząc nieprzebytą zaporę.

Ramię przy ramieniu, ręka w rękę brudna ta hałastra zziajana od nieustannych wysiłków i spocona, broniła zawzięcie zajętej pozycji. Panował tu ten charakterystyczny rozgwar zgorączkowanego tłumu, podniecanego oczekiwaniem i instynktowo tłoczącego się coraz mocniej, jakby czując, że w zwartej masie staje się silniejszym i pewniejszym siebie.

Skutkiem tego ocierania się o siebie ciał ludzkich, powietrze było nie do zniesienia: wyziewy potu i właściwego Żydom niechlujstwa sprawiały, że nie można było wprost oddychać. Lepiej jeszcze było tym, co górowali wzrostem nad kołyszącą się masą głów ludzkich, ci bowiem mieli przynajmniej przed sobą wolną przestrzeń, gdy tymczasem niżsi wzrostem musieli bezpośrednio wdychać ciężkie wyziewy. przesycone potem, zapachem starego tłuszczu, cebuli i innych pozostałości kuchni żydowskiej.

Niekiedy, przed tłumem pojawiała się barczysta figura Badurskiego, z po za której wyłaniały się głowy jego towarzyszów. Stanowili oni „sztab“ słomianego licytanta.

Pojawienie się Badurskiego na scenie wywołało spotęgowany rozgwar.

Z pośród tłumu zaczęły się wydobywać okrzyki powitalne:

— Aj, aj!... pan Badurski, wielki pan. bogaty pan!

— Gruby magnat!.. Wielki kamienicznik! Prawdziwy „purytz“!

— Taki wielki, że on nie może dobid zaleźć tak samo wielkiej kamienicy!

— To też on szuka...

— A może on już znalazł?

— Ty sobie nie żartuj!... Patrz, jaki on dziś gruby jest, on ma za podszewką wielki kałał...

— Oj, oj!.., może sto rubli, może cały miljon!

Badurski słuchał tych drwin zrazu z niewzruszonym spokojem, gdy wszakże ten i ów zanudto do niego się przysuwał i zbyt blisko wygłaszał swoje uwagi, krzyknął głosem stentorowym:

— Cicho żydy! szachraje!

Odpowiedział mu na te głośny śmiech rozbawionego żydowstwa.

W tejże samej chwili otworzyły się główne drzwi, skutkiem czego zapomniano wnet o Badurskim, gdyż cały tłum zwartą masą posunął się naprzód.

Tu dopiero silne pięście i rozrosłe barki Badurskiego i jego towarzyszów pokazały co umiały, odezwały się bowiem krzyki:

— Niech się pan tak nie pcha, tu nie jest las, tu są ludzie.

— Pan mi możesz złamać rękę!...

— To rozbójnik! On mi przetrącił całe plecy!...

Na te krzyki Badurski nie zważał i całą siłą pchnął się naprzód, aż wreszcie dopiął swego, gdyż wysunął się na czoło tłumu.

Dopiero wtedy obejrzał się za siebie, szukając wzrokiem swoich towarzyszy, którzy nie zdołali podążyć za nim i począł im dawać nieme znaki i sygnały, wskazując miejsca, gdzie mieli się zatrzymać.

Chodziło bowiem o rozstawienie ich po sali w ten sposób, żeby każdy z nich mógł uchodzić za samoistnie działającego licytanta.

Gdy już wszyscy zajęli odpowiednie pozycje strategiczne, tłum zziajany, spocony odetchnął i uczyniła się względna cisza, przerywana niekiedy głośnem westchnieniem bardziej zdławionej w tłoku piersi ludzkiej.

W ciszy tej jednak, pełnej niepokojącego oczekiwania, odbywała się rozmowa spojrzeń, krzyżujących się we wszystkie strony, badawczych, podejrzliwych, wikłających się w drodze i odskakujących od siebie, żeby zmieniać nagle kierunek, lub też melancholijnie wieszających się sufitu i błąkających się po jego ozdobach w głębokiem zamyśleniu.

Upłynęło tak kilkanaście minut, aż wreszcie pojawili się za kratą woźni, potem przeszedł prędko komisarz sądowy i zniknął za drzwiami,

za temi miastami w całej Galicji, koncesję taką otrzymać można było drogą dzierżawy od kraj. funduszu propinacyjnego wprost, albo drogą poddzierżawy od osób, które ten koncens czyli to prawo uzyskali. Oprócz tych koncesyj na podstawie prawa propinacyjnego, istnieją jeszcze koncesje, które nadane zostały przez władze polityczne, starostwa, namiestnictwo na sprzedaż trunków słodzonych w dowolnych ilościach t. j. na wyszynk jako uboczny handel w hotelach, cukierniach, kawiarniach, lub nadane zostały bardze dawno takie samo prawo przez te same władze, jako prawo realne przywiązane do jakiegoś budynku.

Nowo proponowana ustawa ma na celu powstrzymanie ludności od pijaństwa i opiewa w streszczeniu jak następuje:

Handel trunkami w zamkniętych naczyniach, niżej 5 ltr., może być prowadzony tylko na podstawie uzyskanej koncesyj na wyszynk lub drobną sprzedaż.

Koncesja na wyszynk upoważnia do podawania trunków gościom lub do sprzedaży na ulicę w otwartych naczyniach, jak również w dowolnych ilościach w zamkniętych naczyniach (jednak nie tam gdzie są propinacje).

Koncesja tylko na drobną sprzedaż upoważnia do sprzedaży trunków tylko w zamkniętych naczyniach w ilościach co najmniej 0·35 ltr. i nie wolno na podstawie tej koncesji pozwolić w lokalu trunku konsumować.

§ 3. Jeżeli wyszynk ma być prowadzony przy restauracji albo przy cukierni, musi władza określić wydając koncesję, czy wyszynk ten będzie głównem, czy tylko ubocznem przedsiębiorstwem.

§ 4. W lokalach przeznaczonych na wyszynk nie wolno żadnego innego przedsiębiorstwa prowadzić, a wyjątek stanowi tylko restauracja, cukiernia.

Drobna sprzedaż nie może się odbywać w tym samym lokalu, w którym się trunki wyrabia.

§ 5. Drobnym sprzedawcom jako też producentom trunków palonych nie wolno w czasie tym, w którym kupujący mają dostęp do lokalu mieć trunek w naczyniu otwartem, lub w naczyniu mniejszem jak przepisane.

§ 6. W gminach o ludności aż do 500 mieszkańców może być nadaną tylko jedna koncesja na wyszynk i jedna na drobną sprzedaż, w gminach o większej ilości mieszkańców, na każdych dalszych 500 jeden wyszynk, jedna drobna sprzedaż.

Do obliczenia trzeba brać w rachubę wyszynki, które istnieją jako prawo realne przywiązane do budynku.

Władza polityczna może w miejscowościach rozległych, po przesłuchaniu, wybadaniu gminy i zniesieniu się z Wydziałem kraju orzec, że do obliczenia stosunku ludności i wyszynków oraz drobnych sprzedaży, rozdziela pojedyncze miejscowości w gminie, w miastach zaś na dzielnice.

Władzy politycznej przysłuża prawo po przesłuchaniu i wybadaniu gminy, oraz zniesieniu się z Wydziałem kraju, nie brać w rachubę stosunku, ilości wyszynków, które są prowadzone i uznawane za przedsiębiorstwo uboczne. To nowa furtka dla miasta.

Jak długo istniejące prawa wyszynku nie stoją w stosunku przepisanym do ilości mieszkańców, tj. jak długo przewyższają przepisaną ilość, nie może być nadaną nowa koncesja, nawet gdyby która z dawnych złożoną została, lub prawo wygasło.

§ 7. Władzy politycznej przysługuje prawo, po zniesieniu się z Izbą handlową i przemysłową, oznaczyć czas, kiedy wyszynk ma być otwarty, a kiedy zamykany dla dostępu kupujących, jednak temu nie podlegają wyszynki uboczne, jako uboczne przedsiębiorstwo prowadzone.

Ci przemysłowcy, którzy w czasie wejścia w życie nowej ustawy, posiadają prawo wyszynku lub drobnej sprzedaży, mają do uzyskania koncesji prawo pierwszeństwa, gdy najpóźniej do 3 miesięcy po ogłoszeniu ustawy, wniosą podanie po myśli ustawy. Prawa prop. nie będą przez tę ustawę dotknięte!

Reszta paragrafów dotyczy kar za przestąpienie i nie zastosowywanie się do nowej ustawy.

Po zreasumowaniu pojedynczych paragrafów nowo proponowanej ustawy wynika, że gdyby nowa ustawa została przeprowadzoną i zatwierdzoną, tak jak ona opiewa, to od dnia ogłoszenia tejże, za 6 miesięcy ustają wszelkie dotychczasowe na początku opisane prawa handlu trunkami a zachodzi potrzeba do 3 miesięcy wnosić podania o żądanie nowej koncesji.

Handel trunkami w zamkniętych naczyniach prowadzony dotychczas, jako wolny przemysł, ustałby zupełnie, kupcy w Galicji prowadzący ten handel, zostaliby pozbawieni jednego tak ważnego artykułu podtrzymującego prawie ich byt, o nadanie nowej koncesji na drobną sprzedaż podawać nie mogliby, ponieważ nie przysługuje im prawo przy handlu towarów mieszanych, trunki te jako uboczny handel prowadzić, również i dlatego otrzymaćby nie mogli koncesji, ponieważ prawo prop. niema być naruszone przez nową ustawę, a przez [illegible] propinacyjne ustanowione wyszynki i d[illegible] sprzedaże trunków, już będą przenosiły przepisany stosunek co do mieszkańców.

Pod płaszczykiem przeto ukrócenia pijaństwa odebrałoby kupcom artykuł, który zawsze należał do wolnego handlu, który jak już powiedziałem przyczyniał się do podtrzymania koniecznej egzystencji handlu towarów mieszanych. Setki kupców w Galicji upadnie, setki ich rodzin zostałyby bez chleba, setki, a może i tysiące młodzieży handlowej zostanie bez utrzymania.

Gdyby sprzedaż słodzonymi trunkami w zamkniętych flaszkach jako wolny przemysł, ustalono, przeszedłby kompletnie już cały handel trunkami, w szczególności w Galicji, na korzyść prawa propinacyjnego, a więc pewna znaczna kasta ludzi, przeciętnie inteligentnych, zostałaby obdarta, zniszczona bez ich winy, a obdarzoną zostaje inna kasta ludzi, dochodami zupełnie do nich nienależycymi, dochodami z przemysłu, do którego nigdy nie mieli żadnego prawa ludzie, zupełnie bez fachowego wykształcenia, ludzie mniej inteligentni, ludzie mniej moralni, mniej postępowi. Dla ukrócenia pijaństwa, wprowadzenia wstrzemięźliwości, oddany byłby ten cały handel w monopol i wyłączne ręce, nie dające żadnej gwarancji co do wprowadzania przestrzegania moralności.

W ten sposób zostałby panem artykułu bardzo znacznego i monopolistą propinator. Co to jest prawo propinacyjne i czem ono byłoby gdyby prawomocność nowej ustawy w jej osnowie przeszła, trzeba sobie należycie uzmysłowić i jasno przedstawić.

Swego czasu od obywateli ziemskich drogą odkupienia nabył fundusz prop. krajowy prawo propinacyjne, to jest prawo wyszynku piwa i wódki, oraz samo przez się się rozumie handel trunkami wogóle w każdej ilości; nie nabył jednak prawa wyłącznego co do sprzedaży trunków słodzonych w zamkniętych flaszkach pojemności od 0·35 ltr., gdyż tego prawa, jako wyłącznego obywatele ziemscy (właściciele obszarów dworskich) nie posiadali, więc sprzedać nie mogli. Prawo to należało zawsze do handlu towarów mieszanych jako wolny przemysł.

Święta Bożego Narodzenia

w Betlejemie.

Gdziekolwiek dotarło światło wiary Chrystusowej, dzień wigilijny przynosi ze sobą nastrój, pietyzmu pełen. W tym dniu, jak nigdy, czujemy się chrześcijanami i ze wzruszeniem oczekują serca ludzkie tajemniczej, [illegible] chwili, przypominającej przyobleczenie Syna Bożego w ciało.

Łatwo zrozumieć, o ile potężniej wstrząsa wzruszeniem naszem poczuciem religijnem, jeśli znajdziemy się wówczas właśnie w miejscach świętych, które ongi były świadkami poczęcia się wielkich misterjów Chrystjanizmu.

Niewysłowione rozrzewnienie — opowiada jeden z podróżników — przejmuje całą istność do głębi, w miarę zbliżania się dnia wigilijnego.

---

za nim wyjrzała przez wpół otwarte drzwi jakaś głowa, następnie starszy woźny przyniósł plikę papierów i złożył je na stole, słowem uczynił się maleńki ruch, poprzedzający zwykle pojawienie się przedstawiciela i kierownika głównej akcji.

Morze czarnych i rudych głów zakołysało się i zwarłszy się mocniej, stanęło nieruchome...

Upłynęło jeszcze kilkanaście sekund i rozpoczął się ważny akt procedury prawnej.

Wstępne formalności zostały szybko załatwione; urzędnik sądowy, prowadzący licytację, wymienił głośno numer hypoteczny nieruchomości, ulicę, na której się ona znajdowała i nazwisko właściciela.

Nikt tego nie słuchał, gdyż każdy dobrze wiedział, że tylko ta a nie inna nieruchomość miała być licytowaną.

Wysłuchano natomiast z uwagę cyfry szacunku, od której miała rozpocząć się licytacja.

— Ile, ile? — odezwało się kilka głosów.

— 90.000 rubli! — powtórzył głośno urzędnik sądowy.

Ten względnie bardzo niski szacunek nieruchomości, której wartość była prawie pięćkrotnie większą, zawarunkowany był w hypotece przez głównego wierzyciela w osobie pana Arona Grünbauma.

Ten i ów cmoknął ustami na myśl, jaki to brylantowy mógłby być interes, gdyby nikt inny tylko on sam stawał do licytacji, wówczas bowiem dorzucenie kilku rubli wystarczało, żeby stać się właścicielem tak pięknej nieruchomości.

Były to jednak czcze marzenia, albowiem w tej chwili wysunęli się, nie wiadomo skąd, panowie Aron Grünbaum i Dawid Liebkind, i stanęli w pierwszym szeregu, zdala jednak od siebie.

Liebkind spojrzał na Grünbauma i uśmiechnął się złośliwym i zagadkowym uśmiechem. Grünbaum na ten uśmiech odpowiedział pewnym siebie pogardliwem spojrzeniem.

— Co to jest?... Oni się kłócą, oni się będą licytować! — szepnął ktoś do swego sąsiada.

— Ty się nie bój! Oni udają tylko wrogów, oni się pogodzą zaraz po licytacji.

— No... może być!... prędko to zobaczymy, bardzo prędko.

Tymczasem licytacja rozpoczęła się na dobre: setki i tysiące rubli narastały prędko. Pierwotna suma szacunku doszła już do 120.000 rubli.

Grünbaum nie przyjmował dotąd żadnego udziału w podbijaniu sumy, pozostawiając „puste słowa", jak mówił swoim — ludziom.

— Oni też potrzebują mieć trochę przyjemności, myślę przez jednę godzinę, że mają taki duży kapitał. Niech oni się bawią.

Bawił się szczególniej jakiś obdarty, o jowialnej, uśmiechniętej fizjonomji, żydek, który z wielkim impetem wyrzucał z gardła co parę minut po setce rubli.

— 121.000 rubli! — wołał komisarz sądowy.

— I sto! — dorzucał żydek.

— 121.500 rubli! — krzyczał Badurski głosem pewnym.

— Sto dwadzieścia dwa! — rzucił ktoś z tłumu, patrząc wyzywająco na swoich sąsiadów.

— I sto!...

— Co ty tak tracisz pieniądze, Abram? — żartował ktoś z niego.

— Dla czego on nie ma tracić, jak on ma... język — powiedział ktoś drugi.

W ten sposób żartując i przekomarzając się, podbijano powoli sumę, dorzucając po 50, 100, a najwięcej po 500 rubli.

Zniecierpliwiło to widocznie Liebkinda, który dotąd, podobnież jak Grünbaum, nie przyjmował żadnego udziału w licytacji, gdyż niespodzianie krzyknął:

— I dziesięć tysięcy!...

Wywołało to odpowiednie wrażenie. Uczyniła się chwilowa cisza, wszyscy bowiem zrozumieli, że nastąpił właściwy moment, który nada inny bieg licytacji.

— Dotąd była zabawa, a teraz będzie interes! — ktoś się odezwał.

— I pięćset! — dorzucił znów Badurski.

— 132.500 rubli! — wygłosił komisarz.

Grünbaum nieznacznie przysunął się do Badurskiego i spojrzał nań znacząco. Ten jednak odwrócił się do Grünbauma plecami z wyrazem pogardliwego lekceważenia.

Nie uszło to uwagi otaczających, gdyż ktoś się odezwał prawie głośno:

— Pan Badurski nie chce wcale gadać [illegible] Grünbaumem.

— No, po co on ma gadać z ni[illegible] potrzebuje gadać i kłócić się z sam[illegible] rzem, — powiedział Icek Suchy, [illegible] tor w domu Molskiego, przyjmujący [illegible] dział w podbijaniu sumy.

W ten sposób szło coraz wyżej, tłu[illegible] stów, dotąd dosyć obojętny względem te[illegible] wstępnej utarczki licytacyjnej, zaczął s[illegible] rączkować, ulegając mimowoli namiętno[illegible] zardu, jaki niewątpliwie tkwił w tej w[illegible] gruby zysk między takimi potentatami ja[illegible] nowie Grünbaum i Libkind.

Wszyscy wiedzieli z góry, że oni tylko są bezpośrednio i najwięcej tu interesowani i że jeden z nich uledz musi — który? w tem właśnie leżało całe zaciekawienie tłumu.

Kto wygra, będzie mądrzejszy? A kto mądrzejszy — ten bogatszy.

Jak jeden tak i drugi mieli swoich zwolenników i życzliwych, dlatego też cała ta hałastra zaczęła się dzielić, w miarę postępu licytacji na dwa obozy, wrogie względem siebie i wzajemnie sobie urągające.

Tymczasem suma rosła, a z nią i zgorączkowanie tłumu, podobnie jak to daje się zauważać na torze wyścigowym, gdy konie zaczynają wytężać swoje siły, podniecane ostrogami i szpicrutą dżokejów. I ta tylko była tu różnica, że zbliżający się moment finisch'u nie powodował większego rozgwaru i dzikich okrzyków, lecz wielkie skupienie i ciszę, wśród której poważnie i uroczyście brzmiały wywoływania komisarza:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cała chrześcijańska ludność Jerozolimy i Betlejemu, zarówno miejscowa, jak przybysze, przez kilka dni ostatnich, zarzuca wszystko, co ziemskie, by oddać się całkowicie rozmyślaniom i praktykom religijnym.

Już w przeddzień wigilji niezliczone rzesze opuszczają Jerozolimę, dążąc do Betlejemu. Przeważna liczba udaje się pieszo. W dwie godziny jest się u celu. Biblja, legendy, reminiscencje historyczne — wszystko to skraca jeszcze bardziej drogę.

Oko nieustannie spotyka przedmioty opromienione blaskiem świętości. Oto zaraz u wstępu do Beet'ejemu dom Sędziwego Symeona; — oto studnia Trzech Króli, z której czerpali wodę po raz ostatni w swej wyprawie do żłóbka Chrystusowego. Przytem fantazja nasza, synów północy, łącząca przyjście Chrystusa nieodzownie z zimą mroźną i kopną, zdumiewa się, patrząc na pierwsze zwiastuny wiosny, wykwitające w tej porze z łąk betlejemskich.

Ze wzgórza, tuż przed miasteczkiem, rozpościera się wspaniały widok na całą okolicę. — W stronie północnej jeszcze majaczą zarysy Jeruzalemu — na południe zaś widać jak na dło ni Betlejem, wieńczące szczyt góry swymi domami.

Zanim tam dotrzemy, wstrzymuje nas jeszcze grób Racheli, małżonki Jakóba, która w drodze do Betlejem w tem miejscu miała powić Benjamina, przyczem sama padła ofiarą śmierci.

W dzień wigilijny gromadzą się tu liczne zastępy, by patrzeć na uroczysty pochód katolickiego patrjarchy, który o godz. 1 w południe przybywa z wioski Bet-Dżalu w otoczeniu duchownych, żandarmów i kawasów. Na wzgórzu przed Betlejem witają go muzyką i przemowami wychowankowie domu sierót pod wezwaniem Przenajświętszej Rodziny.

Zresztą cała potężna rzesza wtłacza się w ciasne uliczki Betleemu, witana przez mieszkańców, którzy już przedtem wylegli na ulice i dachy domów, przyodziani odświętne. Przed koszarami straż występuje pod broń i oddaje pochodowi honory wojskowe. Przed kościołem Marji czekuje przybyszów konwent OO. Franciszkanów, poczem już wszyscy razem ruszają do groty narodzin we wschodniej części miasteczka. [illegible] swą [illegible] potężna świątynia, [illegible] czterema rzędami kolumn na [illegible] — istny las kolumn, wzniesiony [illegible] w r. 326 przez cesarzową Helenę.

Po „Te Deum“ odprawia duchowieństwo pontyfikalne nieszpory, celebrowane przez biskupa, a kończące się procesją do miejsca świętego.

Tem kończy się uroczystość kościelna. Teraz pozostaje troska ziemska o dach nad głową, o kęs strawy. Wielu pątników wraca jeszcze w ciągu nocy do Jeruzalem. odważniejsi próbują szczęścia w klasztorach i gospodach.

Wypoczynek trwa niedługo. O godzinie 10 wieczorem odzywają się nagle dzwony wszystkich kościołów, zapowiadając pasterkę. Poprzedzają ją śpiewy chóralne, tak, iż msza właściwa rozpoczyna się dopiero o północy.

Po Mszy znowu cały pochód rusza do groty urodzin, gdzie biskup odczytuje ewangelję o narodzeniu Chrystusa Pana. Przy słowach „Marja owinęła Boskie Dziecię w pieluchy“, podają mu [illegible], wyobrażającą Dziecię Jezus, którą bi[illegible] białą tkaninę i składa na miejscu, [illegible] znajdował się żłóbek. Pó[illegible] procesja opuści grotę, odczytują [illegible] Msze, przy których funkcjemi[illegible] notable betlejemscy. O zaszczyt [illegible] się najpoważniejsi mieszkańcy. [illegible] przeciągają się nieraz aż po za połu[illegible] pierwszego dnia świątecznego.

[illegible] noc wigilijną Betlejem snu nie zna. Ruch [illegible] miasteczku nie ustaje ani na chwilę. Pątnicy [illegible] miejsca, upamiętnione dziejami Chrystusa. Tłumne pielgrzymki odbywają się na „pola pasterskie“, nad któremi ongi zabrzmiała w noc tę pieśń anioła, na „łany Booza“, kędy snuła Ruth, kłoski opadłe zbierając, do „Dawidowej pieleszy“ i t. d.

Wigilja betlojemska — kończy podróżnik — pozostawia niezatarte wspomnienie w duszy każdego, kto brał w niej udział.

Ks. Jan Siennicki.

ZE ŚWIATA.

Armja Wenezueli. — Najdokładniejsza waga na świecie. — Z dworu serbskiego. — Najbaczniej strzeżony człowiek. — Humbertowie. — Utrudnienie matrymonjalne. — Sekretarz Edgare Poe.

Armja Wenezueli po roku 1897 liczy 5000 żołnierzy i podoficerów, tudzież 11.733 oficerów różnych stopni. Nie jest to żart z operetki, przeciwnie, rzeczywistość jak najpoważniejsza. Istnieje urzędowa lista rang z r. 1900, gruby tom, gdzie wszyscy oficerowie, w liczbie 14.733, są wymienieni po nazwisku.

Co do stopnia oficerskiego, Wenezuela posiada: 20 jenerałów en chef; 1439 jenerałów, 1462 pułkowników; 2302 majorów; 3230 kapitanów; 2300 poruczników; 1090 chorążych. Ow zastęp oficerów, przewyższający dwukrotnie zastęp żołnierzy, wypłynął z dwu pobudek: po pierwsze z próżności typowej owych mieszkańców z kwaterką krwi hiszpańskiej w żyłach; po drugie, z gonitwy za groszem, łatwym do zdobycia, ponieważ oficerowie biorą sute pensje, a prócz te go piastują rozmaite posady w zarządzie cywilnym.

W owej liście rang, liczącej 366 stronnic drobnego druku, wymieniono też po nazwisku wszystkich ministrów wojny od r. 1830 do 1898. Było ich w ciągu 68 lat ni mniej, ni więcej, jak 138. W jednym tylko roku 1870 urzędowało kolejno aż ośmiu ministrów wojny!

* *

Najdokładniejsza waga na świecie. Najdokładniejszą wagę na świecie sporządzono niedawno w banku angielskim. Jest ona tak czuła, że wykazuje nawet różnicę $^1/_{10}$ miligrama. We Freibergu jednak znajduje się inna laboratoryjna waga czuła już na $^1/_{40}$ miligrama. Chodzi o to, aby na tak czułych wagach można było ważyć ciężary po nad 10 kilogramów. Bo im większym jest ciężar, tem trudniej skonstruować dla niego możliwie najczulszą wagę. Jednakowoż za najdokładniejszą wagę na świecie uważać należy instrument profesora Salvioniego we Włoszech, który pokazuje już przy małych ciężarach różnicę $^1/_{100000}$ miligrama. Zasada tej wagi jest bardzo prosta. Składa się ona z cieniutkiej nitki szklannej, na której jednym końcu zawiesza się ciężar, podczas gdy drugi wskazuje odchylenie. Zapomocą tej wagi stwierdzono doświadczeniem, że ciała wonne tracą z czasem na ciężarze.

* *

Z dworu serbskiego. W Lozannie zmarła w tych dniach pani Peicie Camereos, Amerykanka rodem, długoletnia dama dworu i serdeczna przyjaciółka królowej Natalji. Nieszaski małżeńskie królewskiej pary przyczyniły się do [illegible] jej systemu nerwowego. szukała zdrowia w Szwajcarji, lecz odzyskać go już nie mogła. Oto jeden epizod z jej ciekawysh wspomnień. Pewnego wieczoru królowa Natalja prosiła ją, aby nazajutrz zjawiła się u niej o godz. 6 zrana, dla odbycia wspólnej wycieczki do Osviety. Ku wielkiemu swojemu zdziwieniu, księżna, przybywszy do pałacu, ujrzała obok królowej biskupa Bazylego Boiczewa. Wsiedli do powozu i wyruszyli, nie wiedząc gdzie jadą i po co. Po długiej i męczącej drodze, ekwipaż zatrzymał się przed drewnianą bramą, królowa zamieniła porozumiewające spojrzenie ze strzegącym ją człowiekiem i wbiegła do jednopiętrowego domu, ciągnąc za sobą biskupa i przyjaciółkę, otworzyła drzwi, pokazała im Milana w towarzystwie jednej z dam dworskich, pani G. Chodziło jej o zyskanie „corpus delicti“; biskup miał służyć za świadka.

Dostojnik kościoła był zgorszony rolą, jaką mu kazano odegrać. Stał, nie wiedząc co począć, a tymczasem Milan umknął. Załagodzono tę sprawę. Pani G. wyjechała pod pozorem zdrowia. Ale nie na tem koniec. W kilka tygodni przypadła Wielkanoc. Natalia, podczas nabożeństwa w świątyni metropolitalnej zasiadła pod baldachimem obok Milana, którego spotykała po raz pierwszy od owej sceny. Gdy przyszło do tradycyjnego całowania, damy dworu zbliżały się po kolei do królowej i otrzymywały od niej pocałunek. Nagle, jak z pod ziemi wyłoniła się pani G. i podchodząc do Natalji, nastawiła jej policzek. Królowa udała, że tego nie widzi, lecz Milan zawołał:

— Pocałuj panią G.

— Nie pocałuję tej kobiety — oświadczyła Natalja głosem donośnym.

Wtedy mąż jej ku ogólnemu zgorszeniu, schwycił ją za kark i chciał zbliżyć jej twarz do twarzy pani G.

W chwili tej wyskoczyła pani Peicie-Camereos i przypadła do Milana, wołając:

— Puść ją, puść!

Takie to sceny działy się na dworze serbskim.

* *

Najbaczniej strzeżony człowiek. Niema chyba na świecie człowieka, który byłby tak bacznie przez ajentów tajnych strzeżony, miljarder amerykański, Pierpont Morgan. Przedewszystkiem ma on swoją własną policję, która go strzeże od natrętów i żebraków. Nadto wielkie towarzystwa asekuracyjne każą go pilnować nieustannie, chcąc mieć stałe wiadomości o zdrowiu króla trustów, mnóstwo ludzi bowiem, niemających z miljarderem żadnych stosunków, ubezpieczyło jego życie. Jest to rodzaj gry. — Życie i śmierć bogacza stały się przedmiotem spekulacji. Wreszcie ściga Morgana cały legjon detektywów, wysłanych przez giełdziarzy, dla których wieść o jego śmierci jest kwestją miljonów, gdyż spowodowałaby powszechną zniżkę. Niekiedy wynajmują oni nawet jachty i towarzyszą mu w wycieczkach do Europy. A miljarder wie o tem, rozdrażnia go to w najwyższym stopniu i, mimo swych bogactw, przeszkodzić temu nie może.

* *

Humbertowie. Dzienniki paryskie przepełnione są wiadomościami o Humbertach. Matin poświęcił tej sprawie 14 szpalt. Reporter Matina, który interviewował Romana Daurignac'a, zdumiony jest spokojem, z jakim ten sprytny szantażysta opowiadał szczegóły z życia całej swojej rodziny po ucieczce z Paryża. Śmiał się i drwił z senzacyjnych doniesień dzienników, które donosiły o pojawieniu się Humbertów to w Berlinie, to na Capri, to wreszcie w Brazylii. Cała rodzina wyjechała dnia 7 maja z dworca Quai d'Orzay w Paryżu wprost do Madrytu, gdzie właśnie był wielki napływ ciekawych z powodu uroczystości koronacyjnych. Przytem fotografie ich nie były jeszcze znane nigdzie. Daurignac, który świetnie mówi po hiszpańsku, wynajął dwa pokoje za 60 peseta miesięcznie i zajmował się wszystkiemi sprawunkami, podczas gdy kobiety a szczególniej Ewa, z powodu swego ogromnego wzrostu, siedziały w domu.

Cała rodzina pobrała szumnie brzmiące nazwisko hiszpańskie. Fryderyk Humbert uchodził za męża swej córki Ewy, jego prawdziwa żona za teściową.

Ramain Daurignac twierdzi, że gdyby ich nie znaleziono, byliby sami wrócili do Paryża wniedługim czasie. Niewątpię ani na chwilę, że uda mu się dowieść niewinności całej rodziny. Pani Humbert znów nie przestaje grozić wyjawieniem mnóstwa [illegible] i nazywa całą sprawę aferą polityczną, uważa się też za ofiarę politycznych machinacyj.

Jeżeli wiadomość o śmierci Humberta okaże się prawdziwą, będzie to zapewne bardzo obciążający dowód dla sprawy całej osławionej rodziny.

* *

Utrudnienie matrymonialne. Nareszcie objawia się rekcja przeciw zbyt łatwym ślubom w Ameryce. Rektor pewnego kościoła w New-Yorku obwieścił, że nie będzie dawał ślubów osobom nieznanym lub takim, które nie przedstawią legitymacyj. Dotychczas owa świątynia była rodzajem szkockiej kuźni Gretna Green, gdzie węzły małżeńskie kuły się na poczekaniu, osławiła się też pod nazwą „kościoła za węgłem“.

* *

Sekretarz Edgara Poe, Aleksander Crane, był wybadywany przez współpracownika „Sunday World“. Opowiadania jego zadają kłam opinii, jakiej zażywał słynny nowelista amerykański. Crane, jako szesnastoletni chłopak, wstąpił do redakcji „Broodway Journal“, którego wydawcą i redaktorem był Edgar Poe; przedstawia go jako najlepszego, najłagodniejszego z ludzi. Autor ponurych utworów odznaczał się wesołością i był przychylny dla ludzi. Pracował w redakcji systematycznie od 9-ej zrana do 4-ej po południu, lubił wprawdzie wódkę i wino, ale hołdował im w ciszy swego gabinety i krył się ze swym nałogiem. Crane, dziś już starzec 73-letni, mówi o swoim chlebodawcy ze łzami.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś pierwsza Niedziela po Bożem Narodzeniu. Młodzianków męczenników; w poniedziałek Tomasza z Kantebury biskupa i Dawida króla.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 42 zachód przypada o godz. 3 minut 39, długość dnia godzin 7 minut 57.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, powrócił wczoraj do Lwowa.

Skawina 25 grudnia. (Straszna burza ze śnieżycą i piorunami. — Piorun w kościele.) W dzień św. Szczepana t. j. w drugie święto Bożego Narodzenia podczas sumy o godz. 11 minut 55 powstała straszna burza śnieżna z wichrem, grzmotami i piorunami, na raz zrobiło się tak ciemno, że nabożni w kościele parafialnym w Skawinie nie mogli się z książeczek modlić, po małej chwili uderzył piorun w wieżę kościoła, poczem wpadł między zgromadzoną w kościele pobożną publiczność i zabił Romeka, krawca z Samborka, a kilkanaście osób ranił. Mnóstwo osób omdlało, reszta zaś straciła głowę; powstała straszna panika, która ustała dopiero po 20 minutach, gdy burza się uciszyła i ratunek się zaczął.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie przywrócono Romeka do przytomności, poranionych opatrzono, mdlejących ocucono, poczem publiczność za wezwaniem ks. wikarego Woźnego zaśpiewała „Te Deum“, gorąco dziękując Wszechmocnemu, że podczas tak strasznego zdarzenia obeszło się tylko jedną ofiarą. Podczas ratunku położył wielkie zasługi dr Nawrat. Dziwne to zjawisko natury wywarło przygnębiające wrażenie na mieszkańcach miasta i okolicznych wsi.

Drugi wypadek: dnia 24 b. m. t. j. we Wilję Bożego Narodzenia wieczór zastrzelił się wachmistrz Anderle od 12 pułku dragonów w Kobierzynie. Powody są prawdopodobnie materjalne.

Browar skawiński. Dnia 30 bm. odbędzie się publiczna licytacja browaru skawińskiego, który należał dawniej do p. Albina Kollorosa, a podczas konkursu prowadzony był przez p. Antoniego Tylkę, urzędnika Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Każdemu zapewne jest wiadomo, że podczas konkursu jest nadzwyczaj trudno prowadzić fabrykę. Browar 3 razy zamykano, wskutek czego odbiorcy poprzenosili się do innych browarów, a nawet niemiecki browar w Bielsku skorzystał z tego, zaczynając swoje piwo w okolicy skawińskiej zaprowadzać.

Nie udało się jednak Niemcom, bo wszystkie trudności obecny zarządca zwalczył i wyrugował bialskie piwo tak, że obecnie browar wcale dobrze prosperuje.

Jest wszelka nadzieja, że browar zostanie nabyty przez kapitalistę Polaka, chociaż Niemcy mają chęć na niego. Oby się ta nadzieja spełniła! Przemysł bowiem u nas zamiast się rozwijać, upada i przechodzi w żydowskie lub niemieckie ręce.

Piszą nam z Żywca: W święto Bożego Narodzenia (czwartek) około godziny 2 popołudniu zerwała się silna burza z piorunami. Zrobiło się nagle bardzo ciemno, chmury zdawały się wszystkie na ziemię opadać, 6 silnych grzmotów rozległo się przy olbrzymiej wichurze, a w chwilę później padł piorun, rozdzierając drzewo w Starym Żywcu. Nastąpiła zamieć śnieżna. Dziwne zjawisko w grudniu!

Dębica 24 grudnia. (Wybory gminne.) Po blisko 2 letniej walce wybory do tutejszej Rady gminnej wreszcie się ukończyły. Nowo wybrana Rada gminna, w skład której wchodzi między innymi 2 sędziów, notarjusz, 2 adwokatów, 2 aptekarzy, dyrektor gimnazjalny, naczelnik stacji, ks. prałat i wielu innych, oraz kilkunastu synów Izraela, ukonstytuowała się onegdaj, wybierając notarjusza tut. Wilusza, cieszącego się ogólnym mirem, burmistrzem, a adw. tut dra Fischlera zastępcą burmistrza.

Z Krosna pisze nam nasz korespondent: Dnia 21 b. m odbył się popis w tutejszej ochronce, którą przed kilku laty założyły SS. Józefitki. Protektorką i duszą ochronki jest Augustowa z Pietruskich hr. Łosiowa, poświęcająca jej każdą wolną chwilę i obok nielicznego zastępu pań, które wespół z magistratem miasta Krosna utrzymują ten tak potrzebny przytułek dla dzieci. W ciasnym domku, jaki zajmują SS. Józefitki, zgromadziło się wiele pań i panów, by podziwiać usilną a żmudną pracę mateczek a niezwykłą swobodę maleńkich deklamatorów, ich naturalność i pewność siebie w oddaniu pięknej sztuczki, przedstawiającej katechizowanie dzieci Kazimierza Jagiellończyka przez św. Jana Kantego. Śpiewy i kolendowanie wokół lśniącego drzewka, rozdanie podarków, które przygotował ofiarny komitet pań „Ochroniarek“ dla ubogiej dziatwy, zakończyły ten pamiętny popis.

Czytelnia ludowa im. Konopnickiej. Za inicjatywą Malwiny Janowskiej dla uczczenia rocznicy listopadowej, została otwartą czytelnia ludowa imienia Marji Konopnickiej, we wsi Kończyska pod Zakliczynem nad Dunajcem, za staraniem p. Marji Siedleckiej z funduszu art. sceny polskiej w Krakowie. O godz. 9 rano rozpoczęło się nabożeństwo w kościele PP. Sercanek w Kończyskach. Po Mszy św. miał od ołtarza przemowę ks. Kazimierz Żaliński. W gorących i podniosłych słowach przedstawił cel czytelni.

W czytelni przemawiało kilka osób, pomiędzy temi poseł do Rady państwa p. Michał Olszewski i gospodarz Michalik Wawrz. Dziewczątka ubrane po krakowsku deklamowały i śpiewały patrjotyczne utwory. Ogólne wrażenie było bardzo podniosłe. Książek wypożyczono 80.

Nowy Sącz 26 grudnia. (Straszne orkany ze śnieżycami. — Grzmoty i błyskawice w zimie. — Pociągi zasypane śniegiem. — Zderzenie się lokomotyw. — Spóźnienie się pociągów. — Karambole. — Rotłuczenie osób. — Skargi na dyrekcję i ministra kolejowego). Od dwóch dni panują tu w całej okolicy straszne orkany z śnieżycami, wśród których także grzmoty i błyskawice, że aż zrywają całe chaty chłopskie, dachy z domów z kominami, a szyby z oknami rozbijają bez końca, czego nawet starzy ludzie nie pamiętają.

Te orkany z zawiejami śnieżnemi spowodowały także karambole kolejowe, i tak:

I. W nocy na 25 bm. na stacji kolejowej Zaryła przy szybowaniu i kuplowaniu wagonów pociągu ciężarowego Nr. 1280, dążącego z Nowego Sącza do Suchy, został konduktor Chlebiński uderzony zderzakiem wagonu w głowę tak, że leży obłożnie chory. Przy ciężarowych pociągach bowiem sami konduktorzy muszą kuplować wagony, wskutek tego konduktor Chlebiński, znajdując się przy kuplowaniu wagonów między wagonami w ciężkim kożuchu, nie mógł się tak prędko wydostać z śniegu, sięgającego mu po kolana, aż głowa jego dostała się pod zderzak.

II. W nocy zaś na 26 bm., gdy pociąg ciężarowy Nr. 1284, dążący z Nowego Sącza do Suchy stanął w Dobry, gdzie przyszybowano doń drugą maszynę pomocniczą, tak zwaną „szub“ z Dobry do kilometra 133·3 i odjechał dalej do Suchy, odszybowano tę pomocniczą maszynę, celem powrotu do Dobry. W drodze za budką, 3 kilometry przed Dobrą, ta maszyna pomocnicza o godz. 11 i pół w nocy została zawiana wskutek strasznego orkanu śnieżnego, który zasypał cały tor z maszyną śniegiem na 3 metry wysokości tak, że maszyny wcale nie było widać. Z budki t. j. więc przez elektryczne dzwonki zażądano z Kasiny, a stamtąd znów telegraficznie z Mszany dolnej przysłania pomocniczej maszyny do wyciągnięcia zasypanej. Z Mszany dolnej wysłano zaraz odpiętą z pociągu ciężarowego Nr. 1279, dążącego z Suchy do Nowego Sącza, maszynę, która wyjechała do Kasiny, gdzie wsiadł naczelnik stacyjny na maszynę i nią zaraz z maszynistą Józefem Kalitą i palaczem Michałem Replem odjechali na pomoc zasypanej maszynie. Z powodu jednak tego strasznego orkanu śnieżnego pogasły wszystkie sygnały optyczne na maszynie tak, że nastąpiło zderzenie się obu tych maszyn, przyczem zostali jadący na maszynie, tj. naczelnik, maszynista Kalita i palacz Repel silnie potłuczeni. Celem odkopania zasypanej maszyny pobudzono we wsi chłopów, dziewki, baby i młodocianych chłopaków, w liczbie przeszło 80, którzy ledwie po trzech godzinach ciężkiej pracy zdołali odkopać maszynę. Pociąg osobowy Nr. 1217, dążący z Krakowa przez Suchą do Nowego Sącza, musiał znów stanąć w Kasinie, aż wyciągnęli maszynę Nr. 1284, 3 godziny 22 minut i o tyle spóźnił się tu, przyjechawszy na przystanek zamiast o godz 2 min. 50 nad ranem, dopiero o godz. 6 min. 12 rano. Z tego powodu także pociąg osobowy Nr. 216, dążący z Nowego Sącza przez Suchę do Krakowa, musiał czekać w Dobry aż pociąg osobowy Nr. 217 odjedzie z Kasiny do Dobry i znów do Krakowa przyjechał o tyle później.

Całą winę w tych karambolach przypisują tu ministrowi kolejowemu p. Wittekowi, który zniósł spoczynek niedzielny i świąteczny dla pociągów ciężarowych, które nie powinny były wcale być wysłane wczoraj w tak uroczyste święto, kiedy ruch pociągów osobowych jest zawsze wielki. Handel nie byłby przez to doznał uszczerbku, tem mniej, że te ciężarowe pociągi wożą najwięcej węgla, drzewa i próżne dyrygowane wozy.

Nadto żalą się kolejarze, że przy ciężarowych pociągach, które nie mają odpowiedniego bratta do bremzowania, muszą konduktorzy jechać „reżi“ w służbowym czyli pakwagonie, w jednę lub w drugą stronę przez 12 godzin, gdzie nie mają nawet miejsca do siedzenia, a zimno jak w psiarni. Piece bowiem zostały zniesione a parowe ogrzewanie nie daje odpowiedniego ciepła. Wreszcie konduktorzy jadący „reżi“, zamiast po 13 hal. za godzinę służby, pobierają tylko po 6 hal., chociaż tak samo muszą sobie brać żywność, jak drudzy, co nie jadą „reżi“. Udają się więc tą drogą pokrzywdzeni konduktorzy, do życzliwych posłów z prośbą o poruszenie tej sprawy w parlamencie i interpelowanie o to ministra kolejowego dra Witteka.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Sprawy miejskie. W poniedziałek dnia 29 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej. Rada miejska zamyka rok stary posiedzeniem we środę d. 31 grudnia. Czy św. Sylwester nie przeszkodzi temu posiedzeniu, to się pokaże, w każdym razie odbyć się powinno, ponieważ w następne dni poczynając od 2-go stycznia odbędzie się ciągnienie losów krakowskich.

Ciągnienie losów. W dniach 2, 3, 5, 7, 8 i 9 stycznia 1903 r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali radnej ratusza krakowskiego 47 ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy miasta Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch c. k. notarjuszy.

„Harmonja“ krakowska daje w niedzielę dnia 28 b. m. koncert z pięknym i bardzo interesującym programem, który obejmuje utwory: Moniuszki, Czajkowskiego, A. Wrońskiego, Kolara, A. C. Adama, C. M. Ziehrera, Offenbacha, Neswadba, G. Kerkera, Ch. Köllinga, C. Schuberta, H. Reinharda i E. Waldteufla.

Dochód z koncertu i sprzedaży programów przeznacza komitet na koncertu na zakupno zimowych płaszczy dla orkiestry.

Wkładki i wszelkie zgłoszenia przyjmuje się u wejścia na salę.

Z administracji podatków. Po myśli postanowień § 217 ust. 3, ustawy z 25 października 1896 dz. u. p. Nr. 220, podaje się do publicznej wiadomomości, że wyciągi z nakazów płatniczych podatku osobisto dochodowego, wymierzonego na rok 1902 przez komisję szacunkową dla miasta Krakowa, zostały już sporządzone i wyłożone będą do przejrzenia kontrybuentom odpowiednio wylegitymowanym, w oddziale rachunkowym popisanej c. k. Administracji podatków (ul. Warszawska l. 4. na II piętrze Nr. drzwi 19) od godziny 9 do 1-szej przed południem, przez dni 14 cie, t. j. od 28 grudnia 1902 do włącznie 10 stycznia 1903.

W resursie urzędniczej odbędzie się w dzień św. Sylwestra, t. j. w środę dnia 31 b. m. wieczór humorystyczny, poczem nastąpią tańce.

Początek o godzinie 8 mej wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Resursy.

Zgromadzenie kupców. Przypominamy, że dziś w niedzielę zgromadzenie kupców z Krakowa i W. księstwa krakowskiego tudzież Zachodniej Galicji w sprawie protestu przeciw ustawie zabraniającej kupcom sprzedaży napojów spirytusowych.

Policja aresztowała Marjana Zgorzelskiego i Antoniego Książkiewicza za nieuprawnione pośrednictwo w wychodźtwie. Krewki i młodszy Zgorzelski tyle dał się we znaki policji, że przy aresztowaniu wytłukł 11 szyb pod „telegrafem“. Niespokojnego lokatora co prędzej się pozbyto oddając go w opiekę sądowi karnemu.

NEKROLOGJA.

Leon Ludwikowski, c. k. nadstrażnik skarbowy, przeżywszy lat 28, zmarł 24 grudnia 1902. Pogrzeb odbył się wczoraj o godz. 3 po południu z Collegium Medicum na Grzegórzkach.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 28 grudnia o godz. 3 po południu: „Wesele“, St. Wyspiańskiego po raz 44.

W Niedzielę 28 grudnia o godz. 7 wieczorem: „Pamiętniki Szatana“, kom. w 3 akt. ze śpiewami Arago i Vermond.

We wtorek 30 grudnia: „Mieszczanie“, sztuka w 4 a. Maks. Gorkiego (popul. ceny zniżone do połowy, po raz czwarty).

We środę 31 grudnia: „Sen nocy letniej“, kom. w 6 obr. W. Szekspira z muzyką F. Mendelsohna-Bartholdy (po raz 14-ty).

Z TEATRU.

Jubileusz Juliusza Jejdego
(*w teatrze*).

Przy szczelnie wypełnionem audytorjum odegrano w sobotę staruszkę-sztukę: „Pamiętniki szatana“ na benefis Juliusza Jejdego. Benefisant odtworzył rolę służącego Walentego. Ukazanie się sympatycznego artysty publiczność przyjęła serdecznymi oklaskami.

Po pierwszym akcie podniesiono kurtynę; na scenie ugrupowali się koledzy i koleżanki jubilata, poczem dyrektor Kotarbiński wręczył mu wieniec od dyrekcji, a artyści srebrny jubileuszowy od personalu dramatycznego teatru krakowskiego.

Wśród oklasków podano też wieniec od „Głosu Narodu“ i kilka wieńców i bukietów od publiczności.

Wzruszony beneficjant z rozrzewnieniem dziękował za zgotowaną mu owację.

Uczta koleżeńska.

Po przedstawieniu grono nasze redakcyjne, dyrektorostwo Kotarbińscy, reżyser Walewski, główny sekretarz teatru p. Wóycicki, p. Kazimierz Czapelski, p. Witold Noskowski, współpracownik „Czasu“ i kilka osób z inteligencji — spędzili z jubilatem parę godzin w lokalu A. Hawełki. W czasie uczty odczytano szereg gra

l...acyj, listów, depesz, które nadeszły w imponującej liczbie, na ręce jubilata. A wszystkie zgodnie z naszemi świątecznemi brzmiały: „Długich, długich jeszcze lat dla sceny i dla pracy dziennikarskiej!"

* * *

Recenzję z „Pamiętników Szatana" podamy w numerze poniedziałkowym.

Kronika literacko-artystyczna.

Artyści teatru krakowskiego zawiązali stowarzyszenie pod nazwą „Czytelnia teatru miejskiego w Krakowie". Celem tego stowarzyszenia jest ułatwienie członkom teatru krakowskiego sposobności zapoznawania się z całym ruchem literackim.

* **Pamiętniki szatana**, dzieło sceniczne, dawane były po raz pierwszy d. 6 listopada 1842 zatem zatem z górą lat 60 temu. Tłómaczył Filip Stolzman, stały tłomacz teatralny za Chełchowskiego i Męciszewskiego. Sztuka miała niezwyczajne i stałe powodzenie, bo graną była przez trzy siły sceniczne niezwykłe, jako to: przez Rychtera, Chomińskiego i Królikowskiego, z udziałem panny Pique córki dekoratora, osoby olśniewającej piękności. Szczególniej rola niema w grze Królikowskiego, budziła entuzjazm słuchaczy. Obsada była ta: Rychter (de Lormias), Ładnowski ojciec (de la Rapiniere), Monikowski, (hr. Cerny), panna Pique (hrabina Cerny), Ładnowska (Baronowa), Chełchowska (Marja), Chomiński Ig. (Robin), Monikowska (pani Giran), Królikowski (Jan Gautier), Jankowski (Walenty), Zapewne już nie wiele jest w Krakowie osób, które zapamiętały piewsze przedstawienia „Pamiętników", budzących zachwyt i cześć dla wykonawców. Jednocześnie grywano także wielce oklaskiwane dramata Ruy-Blas, w którym tryumfował Królikowski i „Szklanka wody" (Scribego), w których zachwycała Teresa Palczewska, jako królowa.

Z LITERATURY.

* **Henryk Zbierzchowski** „Przed wschodem słońca" powieść, Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga 1903 r.

Bohaterami powieści Zbierzchowskiego są ludzie przedenerwowani do histerji życiem wiecznie podniecającem, niezdrowem, jakby oddychający powietrzem zatrutem przez miazmaty moralne. Tak przynajmniej, zdaje się, przedstawić chce młody autor to środowisko, w którem obracają się jego ludzie: Sieniawski, przeczulony w nerwach i niedokształtowany w charakterze poeta, literat, dziennikarz, jego narzeczona Irena, Emma aktorka, oraz grono jej satelitów buduarowych bez wyraźniejszego zresztą oblicza psychicznego.

Bajka powieściowa prosta, ot jak innych tyle. Sieniawski rozkochał w sobie młodziutką dziewczynę Irenę, uwiódł ją. Pozostają jednak na stopie narzeczonych. Irena jedzie za granicę w charakterze guwernantki, z jakimś bogatym domem, Sieniawski zostaje w kraju, co chwila znajdując sposobność do sprawdzania swej erotomanii. Młodzieńczy przytem jest strasznie ten Sieniawski i ma nieprzezwyciężoną chętkę udawania poety, podczas gdy jest najzwyczajniejszym nicponiem. Tem się tłomaczy jego stosunek do biednej Ireny. Zawierzyła mu w zupełności, on jej jednak już nie kocha i gdy Irena po jakiejś drażliwej scenie ze swoją chlebodawczynią musi wrócić do kraju i gdy na żądanie Sieniawskiego zamieszkuje w jego domu, on odczuwa to jako zwalenie się nieproszonego gościa na kark, w interwallach tylko odnawiając porywami namiętności wspomnienia dawnych lepszych czasów. W tem miejscu trzeba zaznaczyć, że młodemu autorowi nieudało się dość jasno postawić stosunku Sieniawskiego do Ireny, ani narysować należycie rozdwojenia duchowego Sieniawskiego. Brak orjantacyjnych momentów, po których byśmy mogli dojść do poznania nieszczęścia Ireny. Trudno np. dociec dlaczego Sieniawski nie żeni się z Ireną, gdy ona, zdaje się, wyraźnie tego pragnie. Dalej artystycznie niepotrzebną jest śmierć Ireny, bo nie wpływa z koniecznego łańcucha faktów. Jest przystawką luźną w architekturze utworu. Przy pisaniu powieści przydałoby się młodemu autorowi słowa Macterlincka: „pamiętaj że śmierć czasami jest mniej okrutną od życia". Smierć Ireny rozluźnia dramatyczny węzeł losu i Ireny i Sieniawskiego. Sieniawski bowiem, komedjant zapłacze nad grobem narzeczonej, potem sobie powie, że on Sieniawski jest nikczemnikiem, potem machnie na ten temat sonet, w którym trzy ostatnie wiersze nawiążą to przekonanie z ideą wieczności np. potem sonet wydrukuje, ucieszy się z tego faktu, przyjdzie do przekonania, że on Sieniawski jest genialny i wróci do porządku dziennego. A wraz z tym powrotem ginie jakby potrzeba samej powieści, przynajmniej w tych kształtach, w jakich została napisana.

Mimo widoczną młodość, czasem bardzo wiośnianą w podawaniu np. psychologii swych osób, p. Zbierzchowski wykazuje talent zwłaszcza liryczny. Opisy natury, nastroje muzyczne etc. są pisane z wielkiem odczuciem. Niezła jest figura Zmorskiego, przyjaciela Sieniawskiego. Inne nie są oryginalne, a niektóre jak rodzina kancelisty Tabaczyńskiego jakby wyjęte z niewybrednej krotochwili. *Sdl.*

TELEGRAMY.

Linja telefoniczna do Lwowa urwana.

Mianowania.

Lwów 27 grudnia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorami pocztowymi w IX klasie rangi oficjałów: Hermana Prezesa w Krakowie dla Brodów, Władysława Buczka w Przemyślu dla Stanisławowa i Marjana Tomkę w Krakowie dla Tarnopola.

Lwów 27 grudnia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych: Józefa Wąsowicza z Rozwadowa do Mszany Dolnej, Ferdynanda Jabłońskiego ze Ślemienia do Makowa i Stefana Przepolskiego z Niepołomic do Głogowa a zarazem zamianował kancelistami podoficera rachunkowego I kl. 56 p. p Bazylego Habałę dla Rozwadowa, ogniomistrza 3 p. art. wał. w Przemyślu Jana Machowskiego dla Krzeszowic, tudzież pomocnika kancelaryjnego we Wiśniczu Kazimierza Władysława 2 imion Bogdańskiego dla Krościenka.

Zjazd ruski.

Lwów 27 grudnia. Zjazd delegatów stronnictwa rusko-narodowego obradował tu przez dwa dni w sprawie organizacji strejku i funduszu akademickiego. Uchwalono założyć we Lwowie biuro prawne, wyrobić pomoc włościanom skazanym za rozruchy strejkowe, oraz fundusz akademicki przekazać komitetowi na zapomogi dla strejkujących włościan. W końcu wybrano zarząd partji.

Szell w Wiedniu.

Budapeszt 28 grudnia. Prezydent ministrów br. Szell udaje się jutro do Wiednia.

Żydzi a Rumunja.

Bukareszt 27 grudnia. Senat obradował wczoraj nad wnioskiem komisji dotyczącym naturalizacji pewnego Żyda.

W dyskusji wyrażono zdanie, że wobec agitacji żydów poza Rumnnją, rumuńskie ciała dyplomatyczne niepowinny wogóle udzielać przez pewien czas Żydom przynależności do Rumunji.

Senator Gradi Steanu zwalczał ten wniosek. Minister oświaty Hazet oświadczył się imieniem rządu przeciw temu wnioskowi. Ustawa powinna być dla każdego sprawiedliwą, a oszczerstw rozszerzanych przeciw Rumunji za granicą nie chce mowca bliżej omawiać; prawda wyjdzie na jaw i każdy będzie musiał przyznać Rumunji, że jest wobec żydów tolerantem. Wnioski komisji uchwalono.

Sprawa Wenezuelska.

Londyn 27 grudnia. Dzienniki omawiają z ubolewaniem postanowienie Roosevelta nie przyjmowania urzędu sędziego rozjemczego w kwestji wenezuelańskiej i wyrażają niezadowolenie z powodu oddania osądzenia sprawy sądowi rozjemczemu w Hadze, gdyż upatrują w tem przewleczenie sprawy. Niema zresztą gwarancji, że Wenezuela podda się wyrokowi sądu rozjemczego. W każdym razie jednak dzienniki oświadczają się za tem, by blokada wybrzeży jeszcze trochę potrwała.

Lambsdorf w Bułgarji.

Sofja 28 grudnia. Podczas dzisiejszego obiadu w poselstwie rosyjskiem kazał sobie hrabia Lambsdorf przedstawić najważniejszych przywódców stronnictw w Bułgarji i rozmawiał z nimi o kwestji macedońskiej. Przy obiedzie byli także obecni zastępcy dyplomatyczni Austro-Węgier i Serbji.

Burza w Danii.

Kopenhaga 28 grudnia. W całej Danii ubiegłej nocy szalała straszna burza, która zniszczyła wiele budynków. Kilka okrętów odniosło uszkodzenia. 11 osób utonęło.

Postanowienie księżnej saskiej.

Genewa 27 grudnia. (Tel. wł.) Księżna saska oświadczyła, że nie wróci ani do Drezna ani do Salzburgu, ponieważ boi się, aby jej nie umieszczono wtedy w domu obłąkanych. Arcyksiążę Leopold Ferdynand oświadczył ze swojej strony, że dlatego towarzyszył siostrze, aby jej bronić i dawać jej rady. Oboje zapewniają, że są szczęśliwi, znajdują się pod opieką praw szwajcarskich i że nie opuszczą tego kraju, dopóki nie przeprowadzą rozwodu.

Zajścia w Wenezueli.

Waszyngton 27 grudnia. Prezydent Roosevelt odmówił przyjęcia urzędu sędziego rozjemczego w sprawie wenezuelańskiej. Sprawa zostanie przedłożoną sądowi rozjemczemu w Hadze. Także prezydent Castro zgodził się na to. Blokada posłów będzie zaprzestaną. Mocarstwa będą musiały zredukować swoje pretensje do Wenezueli.

Lwów 27 grudnia. („Gazeta Lwowska"). Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Stanisława Tymińskiego adjunktem budownictwa w gal. państw. służbie budowniczej.

Wiedeń 27 grudnia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 grudnia 1902.

Banknoty w obiegu 1.529,407.000 (w por. z poprzednim wykazem mniej o 1,829.000).

Rezerwa kruszczowa 1.472,202.000 (mniej o 2,923.000).

Portfel wekslowy 277,740.000 (więcej o 23,959.000).

Lombard papierów 46,465.000 (więcej o 1,229.000).

Banknoty wolne od podatku 337,973.000 (mniej o 986.000).

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·12 Renta majowa 101·35, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 680·—, Akcje węg 714·50, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Uniobanku 532·— Akcje Länderbanku 395·50, Akcje kolei państ. 678·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 301·—, Akcje tytoniowe 333·—, Akcje Alpiny 371·50 Losy tureckie 113·75, Ruble 252·50.

Cukier (słaby) 21·90, spirytus (słabszy) 35·80. nafta niezmieniona.

Berlin 27-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	94	80	95	40
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	100	—	100	50
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	96	—	96	75
Losy miasta Krakowa . . .	76	—	80	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	101	10	101	60
4²/₁₀% „ renta srebrna	101	—	101	50
4% renta koron. austrjacka .	100	10	100	60
4% renta austrjacka w złocie	120	25	120	75

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Każda oszczędna Pani domu niechaj używa tylko prawdziwej Kolińskiej domieszki do kawy z marką „Sokół"

aby uzyskać mocną, smaczną i pięknej barwy kawę. Do nabycia w handlach korzeni i delikatesów. 6266 4 8

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 5736

Kawaler

lat 40 liczący, zdrów, urzędnik autonomiczny, z płacą roczną 5000 koron i prawem do emerytury, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę w wieku 25-30 lat, z odpowiednim posagiem. Osoby łagodnego usposobienia i traktujące te sprawę na seryo, raczą nadsyłać zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod adresem: „Mariage serieux 42" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Najściślejsza dyskrecya. 5605 2 3

Ważne dla Wszystkich!

Pierwsze koncesyonowane **biuro pisania** i powielania pism zapomocą maszyn do pisania **Bronisława Krasickiego** w Krakowie, ul. Karmelicka L. 40, przyjmuje do kilkakrotnego powielania, skargi, prośby, listy, zawiadomienia, zaproszenia itd. 6296 3 3

Pierwszy występ
znanych znakomitych
Pączków waniljowych
Faworków czyli Chrustu
poleca od Niedzieli 28 17 1902
Cukiernia W. Schmida
(MAJEWSKI) 6156
róg ul. Szewskiej i plant w Krakowie.

Sanki

wraz z parą szorów angielskich z srebrnem okuciem w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania przy ul. Batorego 20. parter na lewo. 6327 1 5

Tartak

Gatter 24, cyrkularka, transmisya, wszelkie narzędzia w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. 6273 4 6

F. LORD
biuro techniczne
w Krakowie, ul. Floryańska l. 55.

Wyrób krajowy!
SMARY i PAKUŁY
do maszyn parowych
poleca pierwsza galicyjska fabryka
E. HELLWIG, Lwów
Główny skład u firmy 6115
REIM i SPÓŁKA
Kraków,
Rynek L. 37 Linia A—B.

Zarząd dóbr Grodkowice.
Poczta Brzezie.
Kupuje zmarznięte ziemniaki w ładunkach całowagonowych po cenach możliwie najwyższych. 6198 5 0

UCZNIA
14-15 lat liczącego, z ukończoną I klasą gimnazyalną lub realną poszukuje handel korzenny **St Jaśkiewicza w Rzeszowie.** 6312 2 2

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe,
Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Kamasze włóczkowe damskie i dziecinne,
Szale wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**
poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17. 6146

ZABAWKI
po niskich cenach polecają 6154
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

PIERWSZA POLSKA FABRYKA
Rękawiczek i Bandaży A. Mirkiewicza
Kraków, ul. Szewska L. 2
poleca wszelkie **rękawiczki** tak zimowe jak i zwyczajne w najlepszych gatunkach.
Pierwsza pralnia rękawiczek.
Fabryka: ulica Mostowa L. 4. 6261 4 0

SITOGEN
najlepsza z zup i przypraw do potraw
jest pożywną — działa podniecająco na apetyt i ułatwia trawienie. 5041 19 25
Polecona przez Lekarzy. Wielokrotnie nagrodzona.
Próbny słoik 65 gr. 1 Kr., próbna flaszka 65 gr. 60 hl.
Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach, Handlach Delikatesów i Korzeni,
hurtownie: u M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED
Prawdziwa Maść babkowa
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.
Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED
in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 6001
Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Pension „LITHUANIA"
Kraków Studencka L. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od dwóch koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 5938

Maść na odmrożenie
jest to jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych, który leczy stanowczo każde odmrożenie. Wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 kor. **W. Kotulski Jezierzany koło Buczacza.** 6 72

MYJĘ MOJE DZIECIĘ MYDEŁKIEM
tak zwanem: **„Savon-Bébé"**, a zasypuję propod nazwą: szkiem znanym **„Poudre-Bébé"** wyrobu fabryki **„MIMOZA"**. **„Savon-Bébé" i „Poudre-Bébé"** kosztuje 60 hal. W aptekach, 60 halerzy. i w składach drogueryach perfum. 6129



Kamieniczka piętrowa
w Dębnikach L. 149, ul. Ogrodowa, jest zaraz korzystnie do sprzedania. Wiadomość u J. Gawińskiego tamże. 5822

Skład ram i obrazów
E. LEICHT
w Krakowie, ulica Pijarska 19
(przy bramie Floryańskiej)
Na Gwiazdkę bardzo tanio wyprzedaż Obrazów z ramami 53 ct. szer., 63 ctm. wysok. Wszelkie zamówienia i reperacje w tym dziale po bardzo umiarkowanych cenach. 6171 9 0

Dobra sposobność!
Kto chce **ubranie modne** trwałe i tanie, niech zamówi u Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wielopole L 3. przy głównej poczcie. Robi również za ugodą na raty. Wypożycza fraki i anglezy. 6298 4 20

Spólnika, handlowca
rutynowanego, chrześcijana, z kapitałem 10.000 koron, poszukuje się w celu objęcia handlu od 30 lat dobrze prosperującego zasortowanego, bez długów w dziale galanteryjno-modnym w Krakowie. — Zgłoszenia tylko do 15 go stycznia 1903 pod „Kupiec - Spólnik" poste restante Kraków za kwitem inseratowym. 6290 2 3

Dobra Sposobność
dla PP. Handlowców lub Emerytów!
Handel korzenny z wyszynkiem wódek, piwa i wina, z trafiką, z pokojem do śniadań i bilardem, jest zaraz **do sprzedania.** Gotówka potrzebna 2.000 złr.
Wiadomość: **Reprezentacya piwa Tenczyńskiego ulica Bracka L. 11, Kraków** osobiście od godziny 8 do 10 rano. 6275 2 3

CHŁOPCZYK
2-letni, ładny, blondynek zdrowy, sierota, intel. rodziców, oddany będzie na płatne wychowanie uczciwemu, bezdzietnemu małżeństwu. — Adoptacya możliwa. Zgłoszenia: J. Karnot p. rest. Kraków. 6294 3 3

Bardzo ważne
dla przemysłu
najtańsze, najlepsze, świeżo patentowane **angielskie motory gazowe** o sile od 2 do 150 koni polecają, oferują i sprzedają:
J. Mołoń i H. Winiarz,
skład Maszyn i przyrządów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu, w Krośnie i Borysławiu. 6179 6 3

„Mody paryskie"
najtańsze i najlepsze **pismo dla kobiet**
zamieszcza najpraktyczniejsze wzory ubrań i robót. Do każdego numeru dołączony jest **dodatek powieściowy a wielkie tablice krojów** wykonane są przez najlepszych krawców paryskich **Dział ubrań dla dzieci bardzo obfity.** Prenumerata kwartalna **2** Korony, roczna **8** Koron. Prenumeratorowie **całoroczni** otrzymują **wspaniałe nagrody.** Administracya **„Mód paryskich"** (Lwów, ulica Akademicka 10) wysyła numera **okazowe** na żądanie **zupełnie bezpłatnie!** 6241

Każda rodzina polska
powinna mieć u siebie książeczkę p. t.
Nauka obyczajowo-społeczna
w pytaniach i odpowiedziach dla młodego pokolenia. 6173 6 6
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena: **80 halerzy** (40 ct.)

Herbatę Ceylon
zawierającą najmniejszą ilość narkotyku, sprowadzoną w oryg. paczkach po 1/4, 1/2, 1/1 funta — poleca firma **H. LEWIECKA** Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzeciw Grand Hotelu. 6282 3 5

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 6124
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Wyborne mleko
z Grodkowic. 6308
Kraków, Basztowa L. 19, Knepowska.

Praktykant
z dwuletnią praktyką, **poszukuje umieszczenia** w handlu korzennym lub papierowym. Listy uprasza pod: „Praktykamt" Adm. „Głosu Narodu". 6316 2 3

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. Ks. **W. Mikitka** proboszcz, Kupczyńce p. Denysów. 5846

Precz z obcymi fabrykatami!
CYKORYĘ KRAJOWĄ
we wszelkich gatunkach
pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości
poleca 6059
Fabryka surogatów kawy
J. br. ROMASZKANA
w Horodence.
Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

Płótna czysto lniane
Szyrtyngi,
Weby górskie,
Chusteczki,
Ręczniki,
Garnitury stołowe,
Firanki, Portyery,
po bardzo niskich cenach
poleca
FRANCISZEK SZUBERT
Kraków, 6108
ulica Floryańska L. 17

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania KOLOROWYCH BUCIKÓW Lakier mieniący się na obuwie.

Perfumy, Mydła i Pudry z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich i krajowych **Perfumy na wagę.**

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B.

Mydła z fabryki Fr. Pulsa **w Warszawie**, **Mydła „Zabłockiego" i „Na-Ha-ka-te"** fabryki „TLEN" we Lwowie. — **Mydło kwiatowe** w kartonach po 6 szt. K. 1·10.

Nowość: PASTELE OLEJNE RAPHAELA FARBY OLEJNE i AKWARELOWE. PRZYRZĄDY i WZORKI do malowania, pozłacania i rysowania.

Lakier na KALOSZE.

Wody, Pasty i Proszki do zębów, Wody do włosów. Gliceryna i Lanolina toaletowa, Puder brylantowy na włosy, Wodę kolońską prawdziwą i krajową, Szminki teatralne.

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Szczoteczki do zębów i paznogci. Szczotki do włosów i ubrań, Grzebienie, Lusterka i Gąbki toaletowe, Puszki i Łabędziki do pudru, Rozpylacze do perfum.

Wzorki i przyrządy do wyrzynania.

LINOLEUM prawdziwe tryesteńskie **Ceraty, Rogóżki, Chodniki i Przedsióîki**, Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **NOWOŚĆ: „Itsem"** farba do materyi; **„Wolpin"** do czyszczenia rękawiczek. 6123

Tennisy pokojowe „Ping-Pong", „Ski" łyżwy śniegowe, Przyrządy gimnastyczne **„Whitely"** Exercicer, Siłomierze sprężynowe. **Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.** Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Tylko co wyszło **wydanie drugie** broszury pod tyt.:

Tajemnice Talmudyczne

wydał **W. GRUSZECKI.**

Do nabycia **w księgarni katolickiej Dra Wład. Milkowskiego w Krakowie** Rynek L. 30, telefonu Nr. 418. Cena egzemplarza **60 hal.** a z przesyłką pocztową o **10 hal.** więcej. 6133

Wieśniak żonaty, z kaucyą, z V kl. gimnazyalną, były rządca, poszukuje skromnej posady przy obszarze dworskim z powodu stosunków familijnych. Adres: A. B. poste restante Jodłownik. 6323 1 1

ŁYŻWY

w wielkim wyborze — poleca **H. Niemetz Szewska 2.** Przyjmuje się łyżwy do ostrzenia i czyszczenia. 6247 7 15

NA KARNAWAŁ!

Niżej podpisany podejmuje się grywać po zabawach lub we elach, tak w mieście jak i na prowincyi. **Duet fortepiano** i skrzypce. Zamówienia proszę Szan. Publiczność zawiadamiać korespondentką. Adres: **Andrzej Wroński w Krakowie ul. Gertrudy 15.** 6325

Pierwsze w kraju **Kursa buchalteryjne w drodze listowej** zastępujące w zupełności naukę ustną **pod gwarancyą konces. szkoły handlowej Henryka Rauscha w Tarnowie.** Po ukończeniu kursu próbny egzamin i świadectwa uzdolnienia. 6326

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca **Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.** Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. **Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele** wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki. Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3**, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 6153 1 0

Futra męzkie

plaszcze gimnazyalne **do sprzedania.** Rynek główny L. 8 oficyna, pani Kosterska. 6289 3 3

POMOCNIK

z handlu galanteryjnego, papieru i przyborów krawieckich, **poszukuje posady** od 1-go stycznia. Zgłoszenia: Czesław Tomczyński Staniątki. 6293 3 3

Nowości księgarni D. E. Friedleina *w Krakowie.*

Śleczkowska M. Wśród dziejowej zawieruchy; Obrazy historyczne od 1758—1796, opisane dla młodzieży na tle życia J. U. Niemcewicza; ozdobione 5 rysunkami i kolorową okładką W. Eliasza K. 3·20.

Pele-Mele, Gra towarzyska w rodzaju pamiętnika dla dorastającej młodzieży płci obojga K. 2·40; Cena egz. na papierze lepszym ze złoconemi brzegami K. 3.

Doleżan W. Dzieje literatury powszechnej z 40 ill. Zeszyt I. (8 arkuszy). Cena za ca całość (około 20 ark.) K. 3·20.

Jokaj W. Czarne dyamenty; Powieść w 3 tomach, tłom. A. Callier; Cena za 3 tomy K. 3·60.

Kallas A. Pośród bezdroży; powieść nagrodz. na konkursie „Kuryera codziennego" K. 2·60. 6313 2 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ochrona przed przeziębieniem

M. Beyer i Spółka

KALESONY DAMSKIE **Krojem reformowanym**

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Zł. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą .	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą .	„ 13·—

są w każdej wielkości na składzie. 6085

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro nad apteką „Pod białym Orłem" poleca

Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład i pracownię**, jako to: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacye uskuteczenia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 6147 28 0

„MERKURY" Gazeta Losowań i Handlowa

Wychodzi 2 i 16 każdego miesiąca.

Treść Nr. 24: Losowania. Nadużycia. Kartel żelazny. Kronika handlowa. Przegląd giełdowy. Odpowiedzi Redakcyi i t. d.

Całoroczna prenumerata kosztuje 3 kor. 60 h., półroczna 1 kor. 80 h. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

W styczniu otrzymają wszyscy Abonenci 6158 5 0

BEZPŁATNIE

Rocznik finansowy na rok 1903 i kalendarzyk bankowy.

Adres administracyi: Kraków, Rynek gl. 5.

Ważne dla Panów Amatorów

J. H. KOWALSKI teatralny FRYZYER specyalista

ulica Długa L. 4.

Poleca swój wielki zapas **peruk damskich i męskich** do charakteryzowania się charakteryzowania do przedstawień teatralnych z całą wiernością typów; utrzymuje na składzie i wyrabia: Brody, wąsy, loki, fryzury, Krepy, Szminki, t. j. wszelkie artykuły wchodzące w zakres teatralnej sztuki fryzyerskiej — po bardzo niskich cenach. 6255 4 4

!!GŁOS ROLNICZY!!

pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego, wychodzi w Tarnowie 15 i ostatniego każdego miesiąca.

Artykuły krótkie, opracowane przez ludzi fachowo wykształconych, dobry papier i druk, ryciny artystycznie wykonane, przytem niska **prenumerata 4 kor. 50 h. całorocznie** — oto zalety tego pisma

Kto zapłaci prenumeratę całoroczną do końca Stycznia, otrzyma „Illustrowany Poradnik przy wyrobie win owocowych i jagodowych" za dopłatą 10 hal. na porto.

Roczniki „Głosu rolniczego" z r. 1901 i 1902 każdy po cenie 2 k. 50 h. w ozdobnej oprawie każdy o 80 hal. drożej.

Zamówienia przekazem adresować do Administracyi „Głosu rolniczego" Tarnów, ul. Różanna Nr. 11. 6271 2 5

LEON BELICZEŃSKI i LEOPOLD AKSMANN

w Krakowie, Grodzka 15.

długoletni współpracownicy firmy

(A. Hawełka)

polecają:

Cognac w oryginalnych butelkach hr. **Stefana Keglevicha** w Promontor, doskonałością zastępuje w zupełności towar francuski. 6297 3 6

Do sprzedania:

Zegary mach. antyki, **Łóżka mach. ant.**, Biurka mach. ant., Garnitur mebli mach. antyk składający się z kanapy, 12 krzeseł i 2 foteli, Stolik mach. (ampir) z brąz, Stoliki mach. do kart, Lustra konsole, Głowa jelenia z rogami praw., Dywany perskie, Komody i inne przeróżne rzeczy z antyków i zwykłych.

Zakład komisowy *Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.* **L. Machowska.** 6183 8 0

Sklep towarów mieszanych

wraz ze składem nafty i sprzedażą wina butelkowego, wódek i piwa, jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Obliczenie według faktur. Adres wskaże Adm. „Głosu Narodu". 6330 2 3

Potrzebny jest gospodarz

od Nowego Roku lub później, **znający się na uprawie roli gruntownie, uczciwy i pracowity, kawaler, wdowiec lub żonaty z małą familią, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami.** Adres w Adm. „Głosu Narodu". 6305 2 3

R. DITMAR

Kraków, — Rynek główny Nr. 13, POLECA: 6127

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską po cenie targowej — Od 5-ciu litrów wzwyż z odstawą do domu. — **W abonamencie** na kupony jak zwykle **taniej.**

Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskutecznia się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).

Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.

Cały świat używa do farbowania

ITSEM

Angielska farba kryształowa

Jedyny środek do farbowania w domu, farbi w kilku minutach bez trudu każdą tkaninę, płótna i gotowe ubrania na dowolny kolor. W wypadkach żałoby szczególniej do polecenia.

Cena za tubkę 70 hal., czarne i granatowe (Tegetthoffblau) o 10 hal. drożej. Każda tubka jest zaopatrzona sposobem użycia.

The „ITSEM" Houschold Dye Company; London & Bradfort. Główna Agencya i Skład dla Austro-Węgier i państw Bałkańskich: **Kraus & Comp., Wiedeń VI, Millergasse Nr. 52. Ecke Mariahilferstrasse. Składy w Krakowie** u p. Lenerta, Józefa Hanaka, Rom. Drobnera, w Podgórzu u L. W. Zarskiego. 6212 2 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. **Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.** **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.